

Artykuł ukazał się na portalu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego pod adresem:

https://drg.pomorskie.eu/home/-/asset_publisher/L5b6kY0YZvSi/content/akademia-alkantara-inicjatywa-fundacji-inspirujace-przyklady-wywiad-z-tworca-pomyslu-maciejem-borowka?_101_INSTANCE_L5b6kY0YZvSi_redirect=%2F

Aktualności

Akademia Alkantara - Inicjatywa Fundacji Inspirujące Przykłady - wywiad z twórcą pomysłu Maciejem Borówką

03.02.2021 Fundacja Inspirujące Przykłady

■

Akademia Alkantara jest inicjatywą Fundacji Inspirujące Przykłady. Propozycja została skierowana do młodych ludzi mieszkających poza Trójmiastem, kończących szkołę średnią i chcących studiować kierunki techniczne lub ekonomiczne na jednej z uczelni Gdańska, Gdyni lub Sopotu. Pierwsi stypendyści rozpoczęli naukę w ubiegłym roku. Twórcą pomysłu jest Maciek Borówka.

Do kogo jest skierowany ten program, do przyszłych "noblistów"?

Maciek Borówka: Potencjalnym "Noblistom" nie zabraniamy udziału w rekrutacji. Na Alkantarę należy spojrzeć z dwóch stron - tak jak na most, który ma dwa końce. Ze strony uczniów znaczenie ma nie to, jakie otrzymali stopnie na świadectwie maturalnym, ale jaki mają potencjał. Na drugim brzegu są oczekiwania pracodawców: wsłuchujemy się w potrzeby rynku pracy, znamy je i chcemy żeby absolwenci uczelni, którzy skorzystają z naszej propozycji mogli się lepiej odnaleźć w tej przestrzeni.

Ważną częścią waszej oferty są stypendia, ale funduszy stypendialnych jest wiele. Co oferujecie oprócz pieniędzy umożliwiających studiowanie?

Nie mamy ambicji naukowych. Mamy za to bardzo pragmatyczne podejście do rynku pracy. Absolwenci Akademii mają się nauczyć tego, czego nie dają im uczelnie, a czego będą później potrzebowali żeby się odnaleźć na wspomnianym rynku. Chcemy żeby umieli współpracować, rozumieli zasady na jakich funkcjonują przedsiębiorstwa - szczególnie od strony finansowej, pokazujemy im jak się pracuje w zespołach projektowych, dużą wagę przykładamy do komunikacji i też zależy nam żeby byli "poukładani", czyli potrafili bez agresji sobie radzić w sytuacjach stresowych. Przeważającej większości dzisiejszych absolwentów wyższych uczelni tego brakuje.

Nie ma w tych propozycjach niczego czego uczelnie nie mogłyby samodzielnie zaoferować.

Teoretycznie tak, ale tego nie robią. Niedopasowanie do potrzeb gospodarki nie jest problemem spotykanym tylko w Polsce. Zrobiliśmy analizę sytuacji w innych krajach i tam jest podobnie. We Francji, w której studiowałem, jak i wielu krajach Europy, biznes szuka rozwiązań. Cały czas powstają pomysły komplementarne do głównego nurtu nauczania, ale ciągle nikt nie znalazł "Złotego Graala". Można się zastanawiać dlaczego tak się dzieje? Moim zdaniem gospodarka zmienia się zbyt szybko żeby szkolnictwo wyższe lub w ogóle szkolnictwo mogło nadążyć.

Marzenie o zmianie relacji uczelnie - biznes jest osadzone na twardym gruncie, czy buja w obłokach?

Od kilkunastu lat jestem niezbyt dużym pracodawcą. Przez moje firmy przewinęło się kilkuset pracowników. Wielokrotnie obserwowałem ich braki. Były dla mnie kłopotem, ale najbardziej na tym cierpiały właśnie te osoby. To nie są tylko moje obserwacje. Wielu innych pracodawców ma podobne spostrzeżenia. Wiedza oraz umiejętności, które wynoszą z uczelni są niewystarczające. Z tego powodu w firmach często takiemu młodemu pracownikowi przydziela się opiekuna. W konsekwencji obaj przez długi czas są mniej produktywni, a dla małych firm jest to poważny problem. Dlatego tak ważne jest skrócenie czasu na przygotowanie nowej osoby żeby szybko mogła się stać pełnoprawnym członkiem zespołu.

Żeby realizować takie cele nie trzeba funduszu stypendialnego, który jest ważnym elementem Akademii Alkantara

To prawda. W Polsce jest wiele pracy. U mnie w firmie cały czas rekrutujemy. Podobnie się dzieje w innych przedsiębiorstwach. Natomiast na rynku jest za mało osób odpowiednio przygotowanych do pracy. Dlatego należy zrobić wszystko żeby takich osób było więcej i byli lepiej przygotowani. Jesteśmy przekonani, że najłatwiejszym sposobem jest sięgnięcie w głąb regionu i pomoc w przygotowaniu się takim osobom do wyzwań współczesnej gospodarki. Staramy się odnajdywać młodych ludzi mających potencjał umożliwiający dalszą naukę, jak też dajemy potrzebne im wsparcie finansowe żeby mogli studiować.

W ten sposób na rynku pojawią się nowe, dobrze przygotowane i zmotywowane osoby.

Po zakończeniu nauki stypendyści muszą się jakoś rozliczyć z otrzymanych pieniędzy?

Nie. Nie udzielamy kredytu, ale przyznajemy stypendium. Zdobywamy pieniądze od prywatnych darczyńców lub od firm. Nawet gdyby z jakiegoś powodu nasz uczestnik musiał przerwać studia, to nie musi niczego oddawać. Podchodzimy do nich tak jak chcielibyśmy aby później podchodzili do innych - żeby ufali. Osoba budująca swoją firmę lub uczestnicząca w tworzeniu innych przedsiębiorstw w oparciu o zaufanie oraz odpowiedzialność jest niezwykle wartościowa.

Skąd wiecie, że naprawdę uczeń bez stypendium nie pójdzie na studia?

To było i jest jedno z najpoważniejszych wyzwań. Wciągamy do naszego procesu rekrutacyjnego szkołę, a szczególnie nauczycieli. W zgłoszeniu musi być opinia nauczyciela, a najlepiej wychowawcy. Często wie on o młodym człowieku więcej niż rodzice. Zna jego sytuację rodzinną, finansową, jak też potencjał ucznia.

Jednak na tym nie poprzestajemy. Kolejnym etapem są badania przygotowane przez specjalistów z Wojewódzkiego Urzędu Pracy. W naszym gronie są też świetni praktycy HR, którzy stworzyli ostatni szczebel w naszej drabinie weryfikacyjnej. Cały proces trwa kilka miesięcy.

Fundatorami stypendiów są przedsiębiorcy. Jak do tego pomysłu podchodzą?

Przedsiębiorcy są fundatorami, ale też pełnią inne role: są mentorami, niektórzy też będą prowadzili zajęcia. Inni są z kolei naszymi recenzentami. Ich opinie są dla nas bardzo ważne, bo możemy poprawiać błędy, których wcześniej nie zauważyliśmy. Jestem pewien, że w miarę upływu czasu zainteresowanie ludzi biznesu naszą inicjatywą będzie coraz większe. Mieliśmy kilka przypadków, że ktoś przyznał nam się, że już samodzielnie funduje stypendia. Te osoby mówiły też o swoich spostrzeżeniach: że pieniądze to nie wszystko i powinno być jakieś dodatkowe wsparcie, czyli edukacja lub mentoring. Przedsiębiorcy zazwyczaj nie mają czasu na takie rozwijanie swoich stypendiów i widzą w nas partnera.

Poza tym jesteśmy otwarci na różne pomysły. Niedawno stypendium ufundowali członkowie Lions Club Gdańsk 1, czyli nie jedna osoba lub firma wykładająca całą kwotę, a grono osób składające się na jedno stypendium. Podoba nam się takie podejście i jestem pewien, że będzie miało następców.

Lokalny biznes, jak też światowe korporacje często mają opinię wyzyskiwaczy, myślących tylko o sobie. Pytanie o ich motywację jest bardzo zasadne.

Firmy i ich właściciele mają różne systemy wartości. Oczywiście są podchodzący instrumentalnie do innych, ale coraz więcej jest chcących się dzielić tym co mają. Interesują nas osoby i firmy z tej drugiej grupy. W tym gronie motywacje są bardzo różne. Mamy przypadki właścicieli firm, którzy doskonale wiedzą co to znaczy pochodzić z małego miasteczka, chcieć studiować i z jakimi przeszkodami trzeba się zmierzyć. Są też oczywiście duże firmy, które mają w swoich wartościach praktyki CSR, a Akademia Alkantara świetnie spełnia wymagania społecznej odpowiedzialności biznesu. Poza tym udowodniliśmy, że ten pomysł działa. Świadczenie jednych pociąga drugich.

Jak można się zaangażować w Akademię Alkantara?

Oferujemy cztery możliwości: można ufundować stypendium, być mentorem, zaangażować się w część edukacyjną, można wreszcie przyjąć naszych podopiecznych do pracy w swoich firmach. Chcemy, aby stypendyści od trzeciego roku studiów zaczęli pracę w zaprzyjaźnionych firmach. Będą tam zdobywali doświadczenie, uczyli się praktycznej pracy zespołowej, komunikacji, jak też będą już zarabiali. Ma to duże znaczenie gdyż od trzeciego roku stypendia zostaną "wygaszone". Dzięki temu na koniec studiów uczestnicy będą mieli nie tylko wykształcenie, ale przede wszystkim dodatkowe praktyczne umiejętności pożądane na rynku pracy: będą umieli się znaleźć w nowych sytuacjach, rozumieli mechanizmy według których działa firma i będą mieli kilkuletnie doświadczenie, które zdobędą w dobrych firmach. Jak można się zaangażować najlepiej ilustruje przykład firmy Bayer. Udostępnili nam swoje know-how w zarządzaniu projektowym. Już wkrótce skorzystamy z pracowników gdańskiego centrum, którzy będą prowadzi warsztaty.

Ograniczacie się tylko do Województwa Pomorskiego? Co będzie za 5 lat? Jakie są wasze ambicje?

W tym i ubiegłym roku ograniczyliśmy się do naszego województwa, ale w przyszłym roku zamierzamy zaprosić najzdolniejszych młodych ludzi z innych województw, chcemy się też otworzyć na osoby nie potrzebujące wsparcia finansowego, a które będą chciały się lepiej przygotować do wymagań rynku pracy, a nawet będą gotowe za to zapłacić. Natomiast za 5 lat nasze założenia zostaną zweryfikowane przez rzeczywistość. Wtedy pierwsi słuchacze Akademii Alkantara wyjdą na rynek pracy.

Samorząd regionalny w swoich strategicznych dokumentach deklaruje chęć "łowienia talentów" w innych województwach, przyciągania ich na studia oraz do pracy w firmach tutaj działających. Czy jesteście otwarci na współpracę?

Akademia Alkantara jest małą i początkującą inicjatywą. Jednak nasze zamierzenia są całkowicie zbieżne z planami samorządu regionalnego - o ile oczywiście ten samorząd będzie chciał takiego partnera. Widzimy potrzebę ściągania zdolnych i młodych ludzi, szczególnie jeżeli chcemy żeby przybywali do nas atrakcyjni inwestorzy. Mamy gotowy pomysł, mamy również poważnych sojuszników. Wkrótce będzie przetestowany i chętnie podzielimy się wiedzą oraz doświadczeniami.